

IRENA PŁOTNICKA

ur. 1917; Żminne



Miejsce i czas wydarzeń	Żminne, okres powojenny
Słowa kluczowe	Żminne, II wojna światowa, okres powojenny, Rosjanie, Sowietci

Koniec wojny i okres powojenny

Nieraz Niemcy zabierali gospodarzom konie albo wóz i uciekali, więc jak zaczęli tak Niemcy wyjeżdżać, to wtedy było wiadomo, że coś tam zaszło. Myśmy się dowiedzieli [o końcu wojny, jak] stado krów pędzili Sowietci, zabierali Niemcom te krowy i dla siebie brali, wtedy takie stado było pilnowane też przez Sowietów.

Oni tak nieraz przychodzili, żeby wyłudzić coś, chcieli zawsze jakiejś wódki albo coś, słoniny, takie rzeczy. Przez długi czas już byli Sowietci, już opanowali Polskę, a jednak tu przychodzili jacyś mężczyźni. Kiedyś na przykład ojciec mój był w kuchni, wszedł jakiś mężczyzna i zażądał słoniny i jakiegoś chleba. Ojciec spytał: „A kim pan jest?”, on na to wyśmiał go, rewolwer [wyjął] i pokazał, kim jest. Albo tak, kiedyś pukają w okno i proszą, żeby im coś dać. „Na ile osób?”, oni mówią: „Pani nie powinna wiedzieć, ile osób, nawet jednym kubkiem się podzielimy”. I wtedy co raz taki kubek brali, napełniali mlekiem i dawali do podziału. Ojciec miał też broń jakąś, karabinek, fuzję myśliwską i schował to kiedyś w taką norę, ale potem już tego nie było. Prawdopodobnie partyzanci odszukali i wzięli to.

Jak wchodzili Sowietci do Lublina, to z początku była radość, bo nikt się nie orientował, jak to będzie, też było niebezpiecznie i prześladowania były. Takie donosicielstwo straszne było ze strony Sowietów. Z początku [ludzie] nie orientowali się, że będzie tak, jak potem cały czas było w PRL-u, właśnie donosicielstwo było bardzo niebezpieczne, wystarczyło tylko naskarżyć [na kogoś], nawet gołosłownie, i bardzo często aresztowali tę osobę i zabierali.

Data i miejsce nagrania	2019-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"